

Księga Urantii

<< [Przekaz 184](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 186](#) >>

Przekaz 185

Rozprawa przed Piłatem

185:0.1 (1987.1) ZARAZ po szóstej, w ten piątkowy ranek, 7 kwietnia, roku 30 n.e., Jezus został doprowadzony przed Piłata, rzymskiego prefekta, który rządził Judeą, Samarią i Idumeą pod bezpośrednim nadzorem legata Syrii. Związanego Mistrza straże świątynne doprowadziły przed oblicze rzymskiego gubernatora a towarzyszył mu Apostoł Jan oraz około pięćdziesięciu oskarżycieli, razem z członkami sądu Sanhedrynu (głównie saduceuszami), Judaszem Iskariotą i arcykapłanem Kajfaszem. Annasz nie zjawił się przed Piłatem.

185:0.2 (1987.2) Piłat już wstał i gotów był przyjąć grupę porannych gości, powiadomiony przez tych, którzy poprzedniego wieczora uzyskali jego zgodę na użycie rzymskich żołnierzy do aresztowania Syna Człowieczego, że Jezus zostanie rano doprowadzony przed niego. Ustalono, że proces odbędzie się przed pretorium, dobudowanym do twierdzy Antonia, gdzie Piłat i jego żona mieli swoją siedzibę, gdy przebywali w Jerozolimie.

185:0.3 (1987.3) Chociaż Piłat zasadniczo przesłuchiwał Jezusa w salach pretorium, publiczna rozprawa odbyła się na zewnątrz, na schodach prowadzących do głównego wejścia. Było to ustępstwo na rzecz Żydów, którzy nie chcieli wchodzić do żadnego nieżydowskiego budynku, w którym, w dzień przygotowań do Paschy mógł być używany zakwas. Takie wejście nie tylko mogło być przyczyną obrzędowej nieczystości i tym samym uniemożliwiało uczestnictwo w popołudniowej ofierze dziękczynnej, ale wymagało także poddania się obrędom oczyszczania po zachodzie słońca, aby można było wziąć udział w kolacji paschalnej.

185:0.4 (1987.4) Aczkolwiek sumienia tych Żydów były spokojne, kiedy intrygowali dla dokonania sądowego morderstwa Jezusa, tym niemniej byli oni bardzo skrupulatni we wszystkich sprawach dotyczących czystości ceremonialnej i tradycyjnego porządku. I ci Żydzi nie byli jedynymi, którzy nie rozpoznali wyższych i świętych obowiązków boskiej natury, kiedy przywiązywali drobiazgową uwagę do rzeczy o niewielkim znaczeniu dla ludzkiego dobra, zarówno w czasie jak i wieczności.

1. Poncjusz Piłat

185:1.1 (1987.5) Gdyby Poncjusz Piłat nie był w miarę dobrym namiestnikiem pomniejszych prowincji, Tyberiusz raczej nie zostawiłby go przez dziesięć lat na stanowisku prefekta Judei. Aczkolwiek Piłat był całkiem dobrym administratorem, był

moralnym tchórzem. Nie był odpowiednio wielkim człowiekiem, żeby zrozumieć naturę swojego zadania, jako gubernatora Żydów. Nie potrafił zrozumieć, że ci Hebrajczycy mieli *prawdziwą* religię, wiarę, za którą gotowi byli umrzeć i że wiele ich milionów, rozrzuconych tu i tam po całym cesarstwie, traktowało Jerozolimę jako święty przybytek swej wiary i z szacunkiem odnosiło się do Sanhedrynu, jako najwyższego na Ziemi trybunału.

185:1.2 (1988.1) Piłat nie lubił Żydów i ta głęboko zakorzeniona nienawiść zaczęła się przejawiać dość wcześnie. Spośród wszystkich rzymskich prowincji, żadna nie była trudniejszą do zarządzania niż Judea. Piłat naprawdę nigdy nie rozumiał problemów związanych z rządzeniem Żydami i dlatego też bardzo wcześnie, w swojej praktyce namiestnika, popełnił serię prawie fatalnych, nieomal samobójczych błędów. I to właśnie te błędy dały Żydom taką władzę nad nim. Kiedy Żydzi chcieli wpłynąć na jego decyzje, musieli go tylko postraszyć powstaniem i Piłat szybko kapitulował. I to widoczne niezdecydowanie czy brak moralnej odwagi prefekta, spowodowane było głównie pamięcią licznych utarczek, jakie miał z Żydami, ponieważ w każdym przypadku go pokonywali. Żydzi wiedzieli o tym, że Piłat się ich bał, że obawiał się o swoją pozycję w oczach Tyberiusza i wielokrotnie wykorzystywali tę wiedzę z wielką szkodą dla gubernatora.

185:1.3 (1988.2) To, że Piłat nie lubił Żydów było wynikiem licznych, niefortunnych doświadczeń. Po pierwsze, nie traktował poważnie ich głęboko zakorzenionego uprzedzenia wobec wszystkich wizerunków jako symboli czczenia bożków. Dlatego też pozwolił swoim

żołnierzom wejść do Jerozolimy bez usuwania wizerunków cesarza ze sztandarów, jak to robili rzymscy żołnierze za jego poprzedników. Duża delegacja Żydów czekała na Piłata pięć dni, błagając go, aby usunął wizerunki z wojskowych sztandarów. On kategorycznie odmówił ich prośbie i zagroził im niechybną śmiercią. Piłat, sam będąc sceptykiem, nie rozumiał, że ludzie o silnych uczuciach religijnych nie zawahają się zginąć za swoje religijne przekonania i dlatego się przeraził, kiedy Żydzi sami przyszli wyzywająco pod jego pałac, skłonili się aż do ziemi i posłali mu wiadomość, że są gotowi umrzeć. Piłat zrozumiał wtedy, że groził im tym, czego nie zamierzał zrobić. Poddał się i rozkazał usunąć wizerunki z wojskowych sztandarów w Jerozolimie i od tego dnia podporządkował się w znacznym stopniu kaprysom przywódców żydowskich, którzy odkryli jego słabość – rzucanie gróźb, których bał się spełnić.

185:1.4 (1988.3) Później Piłat chciał odzyskać swój utracony prestiż i dlatego umieścił tarcze imperatora, których tak powszechnie używano do czczenia cesarza, na ścianach pałacu Heroda w Jerozolimie. Kiedy Żydzi zaprotestowali, pozostawał niewzruszony. Kiedy nie chciał słuchać ich protestów, oni natychmiast odwołali się do Rzymu a cesarz bezzwłocznie rozkazał usunąć obrażające ich tarcze. Po czym Piłata szanowano jeszcze mniej niż poprzednio.

185:1.5 (1988.4) Następną sprawą, na skutek której popadł w niełaskę u Żydów, było to, że ośmielił się wziąć pieniądze ze skarbnicy świątynnej na pokrycie kosztów budowy nowego akweduktu, który miał zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie na wodę dla milionów

odwiedzających Jerozolimę podczas wielkich świąt religijnych. Żydzi twierdzili, że tylko Sanhedryn może rozdzielać fundusze Świątyni i nigdy nie zaprzestali pomstować przeciw Piłatowi z powodu jego aroganckiej decyzji. Rezultatem tej decyzji było ponad dwadzieścia buntów i wiele rozlewów krwi. Ostatnim z tej serii wydarzeń była masakra dużej grupy Galilejczyków, kiedy modlili się przed ołtarzem.

185:1.6 (1988.5) Znamienne jest to, że chociaż ten niezdecydowany rzymski rządca poświęcił Jezusa, z powodu swoich obaw przed Żydami i aby zabezpieczyć swoją osobistą pozycję, został w końcu usunięty na skutek niepotrzebnej masakry Samarytan, w związku z roszczeniami fałszywego Mesjasza, który poprowadził wojska na Górę Garizim, gdzie jak twierdził, zostały zakopane naczynia świątynne; a kiedy nie udało mu się znaleźć miejsca ukrycia najświętszych naczyń, tak jak przyrzekł, wybuchły gwałtowne rozruchy. W rezultacie tego zdarzenia legat Syrii zalecił powrót Piłata do Rzymu. Tyberiusz zmarł, gdy Piłat był w drodze do Rzymu i Piłat nie został na nowo wyznaczony prefektem Judei. Piłat nie uwolnił się nigdy zupełnie od wyrzutów sumienia z powodu wydania zgody na ukrzyżowanie Jezusa. Nie znalazłszy łaski w oczach nowego cesarza, odszedł do prowincji Lozanny, gdzie później popełnił samobójstwo.

185:1.7 (1989.1) Klaudia Procula, żona Piłata, sporo słyszała o Jezusie od swojej pokojówki, która była Fenicjanką wierzącą w ewangelię

królestwa. Po śmierci Piłata Klaudia zajęła się intensywnie rozpowszechnianiem dobrej nowiny.

185:1.8 (1989.2) Wszystko to wyjaśnia wiele wypadków, które miały miejsce tego tragicznego, piątkowego przedpołudnia. Nietrudno jest zrozumieć, dlaczego Żydzi ośmielali się rozkazywać Piłatowi – wyciągnąć go z łóżka o szóstej rano, aby osądził Jezusa – i dlaczego też nie wahali się zagrozić mu obwinieniem o zdradę przed cesarzem, gdyby ośmielił się odmówić ich żądaniom śmierci dla Jezusa.

185:1.9 (1989.3) Szanujący się namiestnik rzymski, który nie miałby tak niekorzystnych dla siebie powiązań z przywódcami żydowskimi, nigdy nie pozwoliłby tym krwiożerczym, religijnym fanatykom na uśmiercenie człowieka, którego on sam ogłosił niewinnym fałszywych oskarżeń i który nie popełnił żadnego wykroczenia. Rzym popełnił wielką niezręczność, rozległy w skutkach błąd w prowadzeniu spraw ziemskich, posławszy tak niewiele wartego Piłata do zarządzania Palestyną. Tyberiusz powinien wysłać Żydom najlepszego w całym cesarstwie rządcę prowincji.

2. Jezus staje przed Piłatem

185:2.1 (1989.4) Kiedy Jezus i jego oskarżyciele zebrali się przed salą sądową Piłata, rzymski namiestnik wyszedł i zwróciwszy się do zebranych, zapytał: „Jakie oskarżenie wnosicie przeciwko temu człowiekowi?”. Saduceusze i ci radcy, którzy chcieli za wszelką cenę

usunąć Jezusa ze swej drogi, postanowili iść do Piłata i prosić o zatwierdzenie wydanego wyroku śmierci, bez przedstawienia jakichkolwiek konkretnych zarzutów. Dlatego też rzecznik sądu Sanhedrynu powiedział Piłatowi: „Gdyby ten człowiek nie był złoczyńcą, nie wydalibyśmy go tobie”.

185:2.2 (1989.5) Kiedy Piłat spostrzegł, że ociągają się z przedstawieniem zarzutów przeciw Jezusowi, choć wiedział, że całą noc zajmowali się rozważaniem jego winy, odpowiedział im: „Skoro nie ustaliliście żadnych konkretnych zarzutów, dlaczego nie zabierzecie tego człowieka i nie osądzicie go według swojego prawa?”.

185:2.3 (1989.6) Wtedy urzędnik sądu Sanhedrynu odezwał się do Piłata: „Dla nas jest nielegalne zgładzenie kogokolwiek a ten mściciel naszego narodu zasługuje na śmierć za rzeczy, które powiedział i zrobił. Dlatego też przyszedliśmy do ciebie, abyś zatwierdził ten wyrok”.

185:2.4 (1989.7) Zjawienie się przed namiestnikiem rzymskim z taką próbą wykręcania się od odpowiedzi ukazuje zarówno złą wolę jak i wrogość członków Sanhedrynu wobec Jezusa a poza tym brak poszanowania dla sprawiedliwości, honoru i godności Piłata. Jaką bezczelnością ze strony podbitych obywateli jest stawienie się przed gubernatorem ich prowincji z prośbą o orzeczenie egzekucji człowieka, przed zagwarantowaniem mu sprawiedliwego procesu a nawet bez przedłożenia konkretnych zarzutów przeciw niemu!

185:2.5 (1990.1) Piłat wiedział co nieco o działalności Jezusa pośród Żydów i przypuszczał, że oskarżenia, które miały być wniesione przeciw niemu, związane są z pogwałceniem żydowskiego prawa eklezjastycznego; dlatego też chciał odesłać sprawę z powrotem do

ich własnego trybunału. Znowu Piłat delektował się tym, że wymógł na nich publiczne oświadczenie, że są bezsilni w sprawie ogłoszenia i wykonania wyroku śmierci, nawet na jednym z ich własnego narodu, na człowieku, którego darzyli pogardą pospołu z zacięłą i zawistną nienawiścią.

185:2.6 (1990.2) Kilka godzin wcześniej, na krótko przed północą i po tym, jak Piłat wydał zezwolenie na użycie rzymskich żołnierzy dla potajemnego aresztowania Jezusa, usłyszał on dodatkowe informacje dotyczące Jezusa i jego nauk od swojej żony, Klaudii, która nawróciła się częściowo na judaizm i która później w pełni uwierzyła w ewangelię Jezusa.

185:2.7 (1990.3) Piłat chciał odłożyć rozprawę, ale spostrzegł, że przywódcy żydowscy są zdeterminowani kontynuować postępowanie. Wiedział, że jest to nie tylko przedpołudnie przygotowań do Paschy, ale że ten dzień, piątek, jest także dniem przygotowań do żydowskiego szabatowego odpoczynku i nabożeństwa.

185:2.8 (1990.4) Piłat, będąc wyjątkowo uczulony na lekceważący sposób traktowania go przez tych Żydów, nie chciał przychylić się do ich żądań, nie chciał wydać wyroku śmierci na Jezusa bez procesu. Dlatego też, kiedy odczekał kilka chwil na przedstawienie oskarżeń przeciw więźniowi, zwrócił się do nich i powiedział: „Nie wydám wyroku śmierci na tego człowieka bez procesu; nie zgodzę się również przesłuchiwać go tak długo, aż nie przedstawicie przeciw niemu swych oskarżeń na piśmie”.

185:2.9 (1990.5) Kiedy arcykapłan i inni usłyszeli, co Piłat powiedział, dali znak urzędnikowi sądu, który wręczył Piłatowi spisane oskarżenia przeciwko Jezusowi. Były one następujące:

185:2.10 (1990.6) „Stwierdziliśmy w trybunale Sanhedrynu, że ten człowiek jest złoczyńcą i naruszyicielem porządku w naszym narodzie i że jest winny:

185:2.11 (1990.7) 1. Deprawacji naszego narodu i podburzania naszych ludzi do buntu.

185:2.12 (1990.8) 2. Zakazywania ludziom płacenia podatków cesarzowi.

185:2.13 (1990.9) 3. Nazywania się królem Żydów i nauczania o ustanowieniu nowego królestwa”.

185:2.14 (1990.10) Jezus nie był ani przepisowo sądzony ani też legalnie skazany na podstawie jakiegokolwiek z tych oskarżeń. Nie słyszał nawet tych oskarżeń, kiedy po raz pierwszy zostały sprecyzowane, ale Piłat kazał go przyprowadzić z pretorium, gdzie go trzymano pod strażą i się upierał, aby te oskarżenia zostały powtórzone tak, aby je Jezus słyszał.

185:2.15 (1990.11) Kiedy Jezus usłyszał te obwinienia, dobrze wiedział, że nie był przesłuchiwany w tej sprawie przed sądem żydowskim i tak samo o tym wiedział Jan Zebedeusz, jak również oskarżyciele; jednak Jezus nie odpowiedział na ich fałszywe oskarżenia. Nawet, kiedy Piłat kazał mu odpowiedzieć oskarżycielom, nie otworzył ust. Piłat tak był zdumiony niesprawiedliwością całego tego postępowania i tak zafrapowany milczeniem Jezusa i jego władczą postawą, że postanowił wziąć więźnia do środka i tam go osobiście przesłuchać.

185:2.16 (1990.12) Piłat był zdezorientowany, w swoim sercu bał się Żydów a w duchu był mocno poruszony widokiem Jezusa, stojącego w majestacie przed krwiożerczymi oskarżycielami, spoglądającego na nich z cichą pogardą i z wyrazem szczerej litości i smutku.

3. Prywatne przesłuchanie u Piłata

185:3.1 (1991.1) Piłat zaprowadził Jezusa i Jana Zebedeusza na prywatne pokoje, pozostawiwszy strażę na zewnątrz w holu i poprosił więźnia, aby usiadł, sam usiadł obok więźnia i zadał mu kilka pytań. Piłat zaczął rozmowę z Jezusem od zapewnienia, że nie wierzy w pierwsze oskarżenie przeciwko niemu, że miałby być deprawatorem swojego narodu i podżegaczem do buntu. Potem zapytał: „Czy kiedykolwiek nauczałeś, żeby nie płacić daniny cesarzowi?”. Jezus, wskazując na Jana, powiedział: „Zapytaj jego lub kogokolwiek innego, kto słyszał moją naukę”. Wtedy Piłat zapytał Jana w sprawie daniny a Jan złożył zeznania dotyczące nauk Mistrza i wytłumaczył, że Jezus i jego apostołowie płacili podatki zarówno cesarzowi jak i Świątyni. Kiedy Piłat skończył przesłuchiwać Jana, powiedział: „Pamiętaj, abyś nikomu nie mówił, że z tobą rozmawiałem”. I Jan nigdy tego nie wyjawiał.

185:3.2 (1991.2) Potem Piłat wrócił do przesłuchiwania Jezusa: „A teraz trzecie oskarżenie przeciw tobie, czy jesteś królem Żydów?”. Ponieważ w głosie Piłata było słychać ton ewentualnie szczerego zapytania, Jezus uśmiechnął się do prefekta i powiedział: „Piłacie, czy

pytasz sam dla siebie, czy zadajesz to pytanie od innych, moich oskarżycieli?”. Na co namiestnik odpowiedział, nieco oburzoną tonem: „Czy jestem Żydem? Twoi rodacy i wyżsi kapłani przyprowadzili cię tutaj i prosili, abym cię skazał na śmierć. Ja badam słuszność ich oskarżeń i sam staram się tylko dowiedzieć dla siebie, co zrobiłeś. Powiedz mi, czy mówiłeś, że jesteś królem Żydów i czy chciałeś założyć nowe królestwo?”.

185:3.3 (1991.3) Wtedy Jezus powiedział Piłatowi: „Czy nie zauważyłeś, że moje królestwo nie jest z tego świata? Gdyby moje królestwo było z tego świata, moi uczniowie z pewnością walczyliby, abym nie został wydany w ręce Żydów. Moja obecność tutaj, przed tobą w tych więzach, wystarcza, aby wykazać wszystkim ludziom, że moje królestwo jest panowaniem duchowym, nawet braterstwem wszystkich ludzi, którzy przez wiarę i przez miłość stali się synami Bożymi. I to zbawienie tak samo jest dla nie-Żydów jak i dla Żydów”.

185:3.4 (1991.4) „A więc jednak jesteś królem?”, powiedział Piłat. Jezus odpowiedział: „Tak, jestem takim królem a moje królestwo jest rodziną wiernych synów mojego Ojca, który jest w niebie. Dlatego właśnie urodziłem się na tym świecie, żeby ukazać mojego Ojca wszystkim ludziom i nieść świadectwo prawdy o Bogu. I nawet teraz oświadczam tobie, że każdy, kto kocha prawdę, słyszy mój głos”.

185:3.5 (1991.5) Wtedy Piłat, w pół ironizując, w pół szczerze, powiedział: „Prawda, co to jest prawda – kto to wie?”.

185:3.6 (1991.6) Piłat nie potrafił pojąć słów Jezusa, ani też nie był w stanie zrozumieć natury jego duchowego królestwa, był jednak teraz przekonany, że więzień nie zrobił niczego takiego, że zasługiwałby na

śmierć. Jedno spojrzenie na Jezusa, prosto w oczy, wystarczało, aby przekonać nawet Piłata, że ten łagodny i zmęczony, ale majestatyczny i zacny człowiek nie jest dzikim i niebezpiecznym rewolucjonistą, z aspiracjami osadzenia się na doczesnym tronie Izraela. Piłat sądził, że rozumiał co nieco z tego, co miał na myśli Jezus, kiedy nazywał siebie królem, gdyż orientował się w naukach stoików, którzy twierdzili, że „mądry człowiek jest królem”. Piłat był dogłębnie przekonany, że Jezus nie jest niebezpiecznym wywrotowcem, ale zwykłym nieszkodliwym wizjonerem, niewinnym fanatykiem.

185:3.7 (1991.7) Po przesłuchaniu Mistrza, Piłat wrócił do wyższych kapłanów i oskarżycieli Jezusa i powiedział: „Przesłuchałem tego człowieka i nie znajduję w nim winy. Myślę, że nie jest winny oskarżeń przeciw niemu postawionych; myślę, że należy go uwolnić”. Kiedy Żydzi to usłyszeli, obruszyli się w wielkim gniewie, tak bardzo, że dziko krzyczeli, iż Jezus powinien zginąć; a jeden z członków Sanhedrynu śmiało przystąpił do Piłata i powiedział: „Ten człowiek podburza ludzi, poczynając od Galilei poprzez całą Judeę. Jest intrygantem i złoczyńcą. Długo będziesz żałował, jeżeli pozwolisz temu nikczemnikowi odejść wolno”.

185:3.8 (1992.1) Piłat był mocno naciskany, żeby podjął decyzję w sprawie Jezusa, dlatego też, kiedy usłyszał, jak mówią, że Jezus zaczął swoją działalność w Galilei, chcąc uniknąć odpowiedzialności za decyzję w tej sprawie, albo co najmniej zyskać trochę czasu na przemyślenie, posłał Jezusa, aby stanął przed Herodem; Herod był wtedy w mieście i uczestniczył w Passze. Piłat myślał również, że taki gest pomoże mu nieco załagodzić antagonizmy, jakie istniały od jakiegoś czasu

po między nim a Herodem z powodu licznych nieporozumień w sprawach jurysdykcji.

185:3.9 (1992.2) Piłat, przywołując strażę, powiedział: „Ten człowiek jest Galilejczykiem. Zaprowadźcie go zaraz do Heroda i kiedy on go przesłucha, przekażcie mi jego orzeczenie”. I zaprowadzili Jezusa do Heroda.

4. Jezus przed Herodem

185:4.1 (1992.3) Kiedy Herod Antypas przebywał w Jerozolimie, mieszkał w starym, machabejskim pałacu Heroda Wielkiego i do tego właśnie domu, byłego króla, strażę świątynne prowadziły teraz Jezusa a za nim szli jego oskarżyciele i coraz większy tłum. Herod od dawna już słyszał o Jezusie i ciekaw był go zobaczyć. Kiedy Syn Człowieczy stanął przed nim w ten piątkowy ranek, niegodziwy Idumejczyk nawet przez chwilę nie przypomniał sobie tego młodzieńca z dawnych lat, który zjawiwszy się przed nim w Seforis, błagał o sprawiedliwą decyzję w sprawie pieniędzy należnych jego ojcu, który zginął w wypadku przy pracy na jednej z budów publicznych. Herod, jak mniemał, nigdy nie widział Jezusa, aczkolwiek bardzo się niepokoił, kiedy jego działalność koncentrowała się w Galilei. Teraz, kiedy Jezus był w areszcie Piłata i Judejczyków, Herod chciał go zobaczyć, czując się bezpieczny od jakichkolwiek związanych z nim problemów na przyszłość. Herod słyszał wiele o cudach dokonanych

przez Jezusa i naprawdę się spodziewał, że zobaczy, jak robi on jakiś cud.

185:4.2 (1992.4) Kiedy Jezusa doprowadzono do Heroda, tetrarcha był zaskoczony jego dostojną postawą i opanowaniem na twarzy. Jakieś piętnaście minut Herod zadawał Jezusowi pytania, ale Mistrz nie chciał odpowiadać. Herod wyśmiewał się i prowokował go do wykonania cudu, ale Jezus nie odpowiadał na jego liczne pytania i nie reagował na jego drwiny.

185:4.3 (1992.5) Potem Herod zwrócił się do wyższych kapłanów i saduceuszy a słuchając ich oskarżeń usłyszał wszystko a nawet więcej niż Piłat w sprawie rzekomych złych uczynków Syna Człowieczego. W końcu, gdy Herod się przekonał, że Jezus ani nie będzie mówił ani nie zrobi dla niego żadnego cudu, naśmiewał się z niego jeszcze jakiś czas, po czym ustroił go w stary, purpurowy płaszcz królewski i odesłał z powrotem do Piłata. Herod wiedział, że nie ma jurysdykcji nad Jezusem w Judei. Chociaż się cieszył, ponieważ wierzył, że w końcu pozbędzie się Jezusa z Galilei, dziękował losowi za to, że to Piłat będzie odpowiedzialny za skazanie go na śmierć. Herod nigdy w pełni nie wyzbył się strachu, który go prześladował z powodu zabicia Jana Chrzciciela. Czasami Herod obawiał się nawet, że Jezus jest zmartwychwstałym Janem. Teraz ten strach go opuścił, kiedy zauważył, że Jezus jest zupełnie innym człowiekiem niż weredyczny i ognisty prorok, który ośmielił się demaskować i potępiać jego prywatne życie.

5. Powrót Jezusa do Piłata

185:5.1 (1993.1) Kiedy strażnicy znowu przyprowadzili Jezusa do Piłata, namiestnik wyszedł na frontowe schody pretorium, gdzie znajdowało się jego krzesło sędziowskie i zwracając się jednocześnie do wyższych kapłanów oraz członków Sanhedrynu, powiedział:
„Przyprowadziliście do mnie tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud, zakazuje płacić daniny i twierdzi, że jest królem Żydów. Przesłuchałem go i nie stwierdziłem, aby był winny postawionych mu zarzutów. Faktycznie nie znajduję w nim żadnej winy. Posłałem go zatem do Heroda i tetrarcha musiał dojść do tego samego wniosku, skoro przysłał go do nas z powrotem. Na pewno ten człowiek nie zrobił niczego, czym zasługiwałby na śmierć. Jeśli wciąż uważacie, że musi zostać ukarany, mogę go wychłostać zanim go wypuszczę”.

185:5.2 (1993.2) Kiedy Żydzi mieli właśnie głośno protestować przeciw uwolnieniu Jezusa, wielki tłum zbliżył się do pretorium, aby prosić Piłata o uwolnienie więźnia z okazji święta Paschy. Przez jakiś czas było w zwyczaju namiestników rzymskich, aby w okresie Paschy pozwolić pospólstwu na wyznaczenie jakiegoś więźnia lub skazanego do ulaskawienia. I teraz ten tłum zjawił się przed Piłatem, aby go prosić o uwolnienie więźnia a ponieważ Jezus tak niedawno miał wielkie poważanie u ludzi, przyszło namiestnikowi na myśl, że skoro Jezus jest więźniem stojącym teraz przed jego krzesłem sędziowskim, ewentualnie mógłby wyplatać się z tego kłopotliwego położenia,

proponując tej grupie uwolnienie im człowieka z Galilei, na znak dobrej woli z okazji Paschy.

185:5.3 (1993.3) Kiedy tłum wdarł się na schody budynku, Piłat usłyszał, jak wołają imię Barabasa. Barabasz był znanym politycznym wicherzycielem i morderczym rozbójnikiem, synem kapłana i niedawno został aresztowany podczas rozboju i morderstwa na drodze do Jerycha. Tego człowieka skazano na śmierć i miał umrzeć wkrótce po uroczystościach Paschy.

185:5.4 (1993.4) Piłat wstał i tłumaczył tłumowi, że Jezus został doprowadzony do niego przez wyższych kapłanów, którzy na podstawie pewnych zarzutów żądają kary śmierci dla niego, a on myśli, że człowiek ten nie zasługuje na śmierć. Piłat powiedział: „Którego zatem chcecie, abym wam uwolnił, Barabasa – mordercę – czy Jezusa z Galilei?”. Kiedy Piłat to powiedział, wyżsi kapłani i członkowie Sanhedrynu zaczęli krzyczeć, najgłośniej jak potrafili: „Barabasa, Barabasa!”. I kiedy ludzie zobaczyli, że wyżsi kapłani postanowili zgładzić Jezusa, szybko przyłączyli się do nich, nastając na jego życie i głośno wołali o uwolnienie Barabasa.

185:5.5 (1993.5) Kilka dni wcześniej ten sam tłum stał pełen podziwu przed Jezusem, ale motłoch nie zważał na tego, który twierdził, że jest Synem Człowieczym a teraz znalazł się w areszcie wyższych kapłanów i władców, na rozprawie sądowej o swoje życie przed Piłatem. Jezus mógł być bohaterem w oczach pospólstwa, kiedy wyrzucał właścicieli kantorów i kupców ze Świątyni, ale nie był nim jako nie stawiający oporu więzień, pozostający w rękach swych wrogów, na rozprawie sądowej o swoje życie.

185:5.6 (1993.6) Piłat rozgniewał się widząc wyższych kapłanów domagających się amnestii dla notorycznego mordercy, wołających krwi Jezusa. Zobaczył ich złośliwość i nienawiść oraz spostrzegł ich stronnictwo i zawiść. Dlatego też rzekł do nich: „Jak możecie wybierać życie mordercy ponad życie tego człowieka, którego najgorszym przestępstwem jest to, że symbolicznie zwie się królem Żydów?”. Jednak to, co Piłat powiedział, nie było mądre. Żydzi byli dumnym narodem, obecnie poddanym rzymskiemu jarzmu politycznemu, ale mieli nadzieję, że przyjście Mesjasza wyzwoli ich z niewoli innowierców w wielkim spektaklu potęgi i chwały. Byli oburzeni tym oświadczeniem, bardziej niż Piłat mógł to zrozumieć, że ten łagodny nauczyciel dziwnych doktryn, obecnie będący w areszcie i oskarżany o przestępstwa zasługujące na karę śmierci, może być zwany „królem Żydów”. Uznali jego słowa za znieważenie wszystkiego tego, co uważali za najświętsze i godne szacunku w swym istnieniu narodowym i dlatego też wszyscy głośno zaczęli wołać o uwolnienie Barabasa i o śmierć Jezusa.

185:5.7 (1994.1) Piłat wiedział, że Jezus jest niewinny stawianych mu zarzutów i gdyby był odważnym sędzią, uniewinniłby go i puścił wolno. Ale bał się przeciwstawić rozgniewanym Żydom, a kiedy wahał się spełnić swój obowiązek, przybył posłaniec i doręczył mu zapieczętowaną wiadomość od jego żony, Klaudii.

185:5.8 (1994.2) Piłat dał do zrozumienia zebranim, że pragnie przeczytać wiadomość, którą właśnie otrzymał zanim będzie kontynuował sprawę. Kiedy Piłat otworzył list od swojej żony, przeczytał: „Błagam cię, abys nie miał nic do czynienia z tym niewinnym i sprawiedliwym

człowiekiem, którego zwa Jezusem. Tej nocy, we śnie, wiele wycierpiałam z jego powodu”. Ten list od Klaudii nie tylko bardzo zaniepokoił Piłata i tym samym opóźnił wydanie wyroku w sprawie, ale również, niestety, dał sporo czasu władcom żydowskim, kiedy to swobodnie krążyli pośród tłumu i namawiali ludzi, aby wołali o uwolnienie Barabasa a domagali się ukrzyżowania Jezusa.

185:5.9 (1994.3) W końcu Piłat raz jeszcze próbował rozwiązać problem, przed którym stanął, pytając mieszane zgromadzenie żydowskich władców i domagającego się amnestii tłumu: „Co mam uczynić z tym, który zwany jest królem Żydów?”. I wszyscy krzyknęli jednym głosem: „Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!”. Jednomyślność tego żądania, pochodzącego od zróżnicowanego tłumu, zaskoczyła i zatrwożyła Piłata, sędziego niesprawiedliwego i przepełnionego strachem.

185:5.10 (1994.4) Wtedy raz jeszcze Piłat powiedział: „Dlaczego chcecie ukrzyżować tego człowieka? Co on zrobił złego? Kto wyjdzie świadczyć przeciwko niemu?”. Gdy usłyszeli, że Piłat przemawia w obronie Jezusa, wszyscy krzyczeli jeszcze głośniej: „Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!”.

185:5.11 (1994.5) Wtedy Piłat znowu zwrócił się do tłumu w sprawie uwolnienia więźnia z okazji Paschy, mówiąc: „Raz jeszcze was pytam, którego więźnia mam wam uwolnić, podczas tej waszej Paschy?” I znowu tłum krzyczał: „Daj nam Barabasa!”.

185:5.12 (1994.6) Wtedy rzekł Piłat: „Jeśli uwolnię mordercę Barabasa, co mam zrobić z Jezusem?”. I raz jeszcze tłum zawołał jednym głosem: „Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!”.

185:5.13 (1994.7) Piłat był sterroryzowany natarczywym wołaniem pospółstwa, działającego pod bezpośrednim przywództwem wyższych kapłanów i radców Sanhedrynu; tym niemniej postanowił raz jeszcze spróbować ułagodzić tłum i uratować Jezusa.

6. Ostatni apel Piłata

185:6.1 (1994.8) We wszystkim tym, co się zdarzyło przed Piłatem wczesnym rankiem, w ten piątek, wzięli udział tylko wrogowie Jezusa. Jego liczni przyjaciele albo jeszcze nie wiedzieli o jego aresztowaniu w nocy i procesie o wczesnej, rannej godzinie, albo się ukrywali, żeby sami nie byli aresztowani i skazani na śmierć za wiarę w nauki Jezusa. W tłumie, który teraz domagał się śmierci Mistrza, znajdowali się tylko jego zaprzysięgli wrogowie i łatwe do kierowania, bezmyślne pospółstwo.

185:6.2 (1995.1) Piłat raz jeszcze chciał się odwołać do ich litości. Bojąc się przeciwstawić wrzaskom wprowadzonego w błąd pospółstwa, wołającego o krew Jezusa, rozkazał żydowskim strażnikom i rzymskim żołnierzom zabrać Jezusa i ubiczować. Już to, samo w sobie, było niesprawiedliwe i nielegalne, ponieważ rzymskie prawo stanowiło, że tylko ci, którzy są skazani na śmierć na krzyżu, mogą być w ten sposób biczowani. Strażnicy zabrali Jezusa na otwarty dziedziniec pretorium, aby wykonać rozkaz. Chociaż wrogowie Jezusa nie widzieli biczowania, widział je Piłat i zanim skończyli to nikczemne znęcanie się, kazał biczującym zaprzestać i polecił im

przyprowadzić Jezusa do siebie. Zanim biczujący zaczęli smagać związanymi w węzły biczami Jezusa, przywiązanego do pręgierza, założyli mu znowu purpurowy płaszcz i upletli z cierni koronę i włożyli mu na skronie. A kiedy włożyli mu w rękę trzcinę, imitującą berło, klękali przed nim i kpili z niego, mówiąc: „Witamy króla Żydów!”. Potem pluli na niego i bili go rękami po twarzy. A zanim odprowadzili go do Piłata, jeden z nich wziął z jego rąk trzcinę i uderzył go nią po głowie.

185:6.3 (1995.2) Potem Piłat wyprowadził krwawiącego i pokaleczonego więźnia i pokazując go mieszanemu tłumowi, powiedział: „Oto człowiek! Ponownie wam oświadczam, że nie znajduję w nim żadnej winy i po biczowaniu wypuściłbym go”.

185:6.4 (1995.3) Oto Jezus z Nazaretu stał tam, ubrany w stary purpurowy płaszcz z koroną z cierni wbijającą się w jego łagodne czoło. Twarz miał pokrwawioną a jego postać pochylona była w cierpieniu i smutku. Ale nic nie mogło przemówić do bezdusznych serc tych, którzy padli ofiarą głęboko zakorzenionej nienawiści i byli niewolnikami religijnych uprzedzeń. Widok ten przeszył na wskroś potężnym dreszczem domeny rozległego wszechświata, ale nie poruszył serc tych, którzy postanowili, że Jezus ma być zabity.

185:6.5 (1995.4) Kiedy ludzi pozbierali się z pierwszego szoku na widok położenia Mistrza, zaczęli jeszcze głośniej i dłużej krzyczeć: „Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!”.

185:6.6 (1995.5) Teraz Piłat zrozumiał, że daremne jest odwoływanie się do ich domniemanych uczuć litości. Wystąpił i powiedział: „Widzę, że

postanowiliście, iż ten człowiek musi umrzeć, ale co on zrobił, żeby go karać śmiercią? Kto obwieści jego zbrodnię”?

185:6.7 (1995.6) Wtedy wystąpił sam arcykapłan i podchodząc do Piłata ze złością oświadczył: „My mamy święte Prawo i na podstawie tego Prawa człowiek ten musi umrzeć, ponieważ mianował się Synem Bożym”. Kiedy Piłat to usłyszał, jeszcze bardziej się przestraszył, nie tylko Żydów, ale przypomniawszy sobie list żony i grecką mitologię o bogach schodzących na ziemię, drżał teraz na myśl, że Jezus może być boską osobą. Skinął na tłum, aby się uspokoił, a sam wziął Jezusa za ramię i znowu zaprowadził do wnętrza budynku, aby go jeszcze raz przesłuchać. Teraz Piłat był zdjęty strachem, dezorientowany przesądami i zaniepokojony uporem tłumu.

7. Ostatnie przesłuchanie u Piłata

185:7.1 (1995.7) Kiedy Piłat, drżąc z przerażenia, usiadł obok Jezusa, zaczął dociekać: „Skąd przyszedłeś? Kim ty właściwie jesteś? Dlaczego mówią o tobie, że jesteś Synem Bożym”?

185:7.2 (1996.1) Ale Jezus nie mógł odpowiedzieć na takie pytania, kiedy zadawał je człowiek bojaźliwy, słaby i chwiejny sędzia, który był tak niesprawiedliwy, że poddał go chłóście, kiedy sam oświadczył, że nie jest winien żadnego przestępstwa i zanim został skazany na śmierć. Jezus patrzył prosto w oczy Piłatowi, ale nic nie odpowiedział. Wtedy Piłat odezwał się: „Czy nie chcesz mówić ze mną? Czy nie rozumiesz, że wciąż mam władzę, aby ciebie uwolnić lub ukrzyżować”? Wtedy

Jezus rzekł: „Nie masz władzy nade mną, za wyjątkiem tego, co jest dozwolone z góry. Nie możesz sprawować żadnej władzy nad Synem Człowieczym, chyba, że Ojciec w niebie zezwoli ci na to. Jednak twoja wina nie jest tak wielka, ponieważ nie znasz ewangelii. Ten, który mnie zdradził i ten, który doprowadził mnie do ciebie, większy mają grzech”.

185:7.3 (1996.2) Ostatnia rozmowa z Jezusem przestraszyła Piłata do głębi. Ten moralny tchórz i słabego charakteru sędzia działał teraz pod podwójnym ciężarem – zabobonnej trwogi przed Jezusem i śmiertelnego strachu przed władcami żydowskimi.

185:7.4 (1996.3) Znowu Piłat zjawił się przed tłumem i powiedział: „Jestem pewien, że ten człowiek jest tylko religijnym grzesznikiem. Powinniście go wziąć i osądzić według własnego prawa. Dlaczego uważacie, że się zgodzę na wyrok śmierci, ponieważ on wszedł w konflikt z waszymi tradycjami”?

185:7.5 (1996.4) Już miał Piłat wypuścić Jezusa, kiedy Kajfasz, arcykapłan, podszedł do tchórzliwego rzymskiego sędziego i potrząsając mściwie palcem przed twarzą Piłata, wypowiedział gniewne słowa, które cały tłum mógł słyszeć: „Jeśli wypuścisz tego człowieka, nie jesteś przyjacielem cesarza i zobaczysz, że imperator dowie się o wszystkim”. Ta publiczna groźba, to było za wiele dla Piłata. Strach o własny los przesłonił teraz wszystkie inne okoliczności i ten tchórzliwy namiestnik rozkazał, aby Jezus został doprowadzony przed sąd. Kiedy Mistrz stanął przed nimi, Piłat, wskazując na niego, szyderczo powiedział: „Oto wasz król”. I Żydzi odpowiedzieli: „Precz z nim. Ukrzyżuj go! I wtedy Piłat rzekł z wielką

ironią i sarkazmem: „Czy mam ukrzyżować waszego króla?” I Żydzi odpowiedzieli: „Tak, ukrzyżuj go! My nie mamy króla, ale cesarza”. I wtedy Piłat zrozumiał, że nie ma nadziei na uratowanie Jezusa, ponieważ nie chciał przeciwstawić się Żydom.

8. Tragiczna kapitulacja Piłata

185:8.1 (1996.5) Oto stał tam Syn Boży, wcielony jako Syn Człowieczy. Aresztowany bez oskarżenia; oskarżony bez dowodów; osądzony bez świadków; ukarany bez wyroku; i teraz ma zostać skazany na śmierć przez niesprawiedliwego sędziego, który oświadczył, że nie znalazł w nim winy. Jeśli Piłat chciał apelować do patriotyzmu żydowskiego, nazywając Jezusa „królem Żydów”, poniósł zupełną klęskę. Nie takiego króla oczekiwali Żydzi. Oświadczenie wyższych kapłanów i saduceuszy: „My nie mamy króla, ale cesarza”, było szokiem nawet dla bezmyślnego pospółstwa, ale było już za późno, aby uratować Jezusa, nawet, gdyby tłum odważył się poprzeć sprawę Mistrza.

185:8.2 (1996.6) Piłat bał się rozruchów i buntu. Nie mógł sobie pozwolić na takie zamieszki w Jerozolimie w czasie Paschy. Niedawno otrzymał od cesarza reprimendę i nie chciał ryzykować następnej. Pospółstwo się cieszyło, kiedy kazał uwolnić Barabasa. Polecił zatem, aby mu przyniesiono miskę i trochę wody i tam, przed całym tłumem, umył ręce i powiedział: „Jestem niewinny krwi tego człowieka. Wy postanowiliście, że musi umrzeć, ale ja nie znalazłem

w nim w żadnej winy. Zajmujcie się tym sami. Żołnierze wyprowadzą go wam”. Wtedy pospólstwo wiwatowało i odpowiedziało: „Krew jego na nas i na dzieci nasze”.